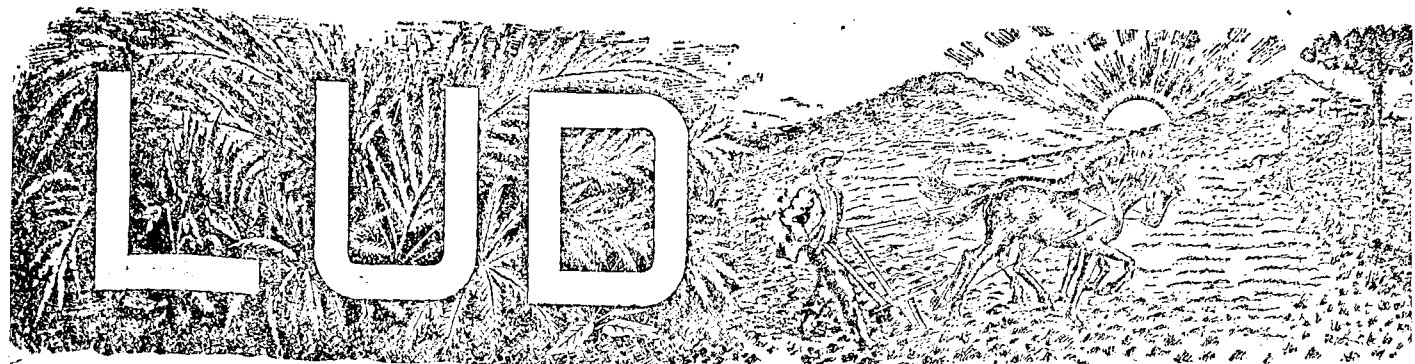


Adres: 70
ziemi
2 ma-
106-
CENA
12JA-
NDU 24



LUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK II	KURYTYBA, DNIA 17 LISTOPADA 1921.	Nr. 47.
Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.		

Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	10\$000
Półrocznie	5\$500
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	3,50 dol.
W Europie	12\$000
Numer poszczególny	200 rs.

Wiadomość ta dla publiczności szerokiej jest może sensacyjną niespodzianką. Dla ludzi jednak, stykających się bliżej z kulisami naszej polityki, niema w niej nic nowego. Od kilku tygodni pełza ona szepcąc po wszystkich ministerjach i jest tylko jednym z etapów w bardzo szerokiej, bardzo dyskretnie strzeżonej i bardzo zreżimowanej robocie na rzecz polsko-niemieckiego przymierza i przeniesienia całej ciężkości naszej polityki z zachodu na wschód.

Listy z Polski.

LWÓW 12-go września 1921.

Zdarzyło się w tych dniach, że mój znajomy z Poznańskiego po kilkudniowym pobycie we Lwowie, kiedy z zajęciem wiedział nasze miasto, spytał mnie ze zdziwieniem: »gdzie się podzielił ze Lwowa rusini? czy może po wojnie ukraińsko-polskiej ze Lwowa wymigrowali?«. Ja również zdziwiony spytałem go, dlaczego to pytanie. Wytknął mi, że był przekonany, iż we Lwowie musi być dużo rusinów, że usłyszy na ulicy co krok ich mowę, bo przecież głosili rusini, że Lwów im się należy, że tu miała być stolica ich państwa a tymczasem chodzi od dni kilku po Lwowie i nie słyszal ruskiego języka. Wyjaśniłem mu, że tak samo było i przed ową wojną, bo jak rusinów tu prawie, że niema tak ich także nie było. Lwów był i jest miastem polskim. — Nie długo zjedzie się do Lwowa wielu bardzo cudzoziemców. Dnia 25-go września ma być uroczyste otwarcie »Targów wschodnich« jak Wam już pisałem. Przybędzie na nie Naczelnik Państwa, marszałek Sejmu, ministrowie i posłowie. Liczne, piękne budynki w których mają się mieścić różne okazy i produkta, które mogą być przedmiotem handlu między Polską a zagranicą, już są wykończone. Towary i produkta zwożą już intensywnie, układanie i porządkowanie idzie gorączkowo. Za granicą »Targi« te budzą wielkie zainteresowanie, zjazd przedstawicieli różnych firm i kupców zagranicznych już się zaczyna. Komitet »Targów« przygotowuje tysiące mieszkań bo zapowiadają się przybywający bardzo wielu. Ciliczni cudzoziemcy będą zapewne także szukali we Lwowie rusinów — i dobrze że naciecznie stwierdzą, iż trudno ich tu znaleźć. Nawet choć w niedzielę przy cerkwiach, jakie tu są, rusinów szukać będą, ze zdziwieniem zobaczą, że nie wielu tam zdążyło pobożnych. Przekonają się więc, że zbyt w wiele cerkwi na liczbę ich parafian. A napis, jaki teraz umieszczono nad głównym wejściem do odnawianego obecnie dworca kolejowego »Leopolis semper fidelis« (Lwów zawsze wierny) będzie im mówił to samo, co ja odpowiedziałem memu znajomemu a mianowicie, że tak samo polskim był Lwów i

wtedy, kiedy rzucili się na niego »ukraińcy«, aby nam go odebrać. Po przeciwnej stronie miasta ma stanąć pomnik tej wierności Lwowa. X-X. Misjonarze mają stawiać w pobliżu parku stryjskiego kościół pod wezwaniem Opatrzności Bożej, który ma być pomnikiem bohaterów wysiłków dzieł lwowskich co Lwowa broniła a nadto ma być wyrazem wdzięczności dla Boga że w tej obronie tak nam dopomógł. Na wystawie oglądaliśmy z zajęciem wielkim i z radością model piękny tej budowy, projektowanej przez prof. Szyszko-Debszcza, odnowiciela Wawelu. Ogólny zachwył wzbudził ten model, który zainteresował wszystkich prostota linii i monumentalnością projektowanego kościoła, o których daję doskonale pojęcie. Na placu pod tę budowę ofiarowanym przez miasto widnie wielki dębowy krzyż, zapowiadający wszystkim, że nie długo a nad wspaniałą świątynią w tym miejscu krzyż się wznosić będzie i będzie przypominał w długie wieki, że wierny Polsce Lwów Opatrzność Bożą cudownie przed wrogiem osłonił.

I czyż to nie dziw, że Lloyd George, który w swym delikatnym sumieniu nie może się zgodzić na to, aby Polsce oddać Górny Śląsk, dlatego że w niektórych miastach w okolicach przemysłowych przewagę przy głosowaniu uzyskali Niemcy, znowu w tejże delikatności sumienia Galicję wschodnią ze Lwowem i wszystkimi polskimi miastami, wszelkimi sztuczkami swej przebiegłości próbuje wydrzeć Polsce? Ale »wierny zawsze Lwów« od Polski odłączyć się nie pozwoli.

Niemiecki szantaż.

»Kurjer Warszawski« w numerze 275 ogłasza ciekawy artykuł p. L. »Pięć miliardów z którego podajemy wyjątki.« Ukazała się w dziennikach warszawskich wiadomość telegraficzna z Bytomia, jakoby Niemcy zamierzali ofiarować Polsce »5 miliardów w złożeń za zrzczenie się Górnego Śląska. Pieniędzy to miałyby być użyte na uruchomienie przemysłu hutniczego w zagłębiu dąbrowskim przy pomocy inżynierów niemieckich.

Rodowodu tej idei trzeba by oczywiście szukać w odwiecznym dualizmie polityki polskiej a bezpośrednio w ruchu centralistycznym z czasów wojny europejskiej.

I oto przed kilku tygodniami zjawił się na horyzoncie polityki polskiej Kessler. Z ust tego Niemca, a za pośrednictwem jednego z wybitniejszych przemysłowców i ekonomistów otrzymał rząd nasz półurzędową propozycję zawarcia układu polubownego w sprawie Śląska Górnego. Brzmiało to mniej więcej tak: »Cały Śląsk Górny, z wyjątkiem pszczyńskiego rybnickiego powiatu, dla Niemiec, a w zamian Polska otrzymuje 500 milionów marek niemieckich (papieru nie złota) i korzystny traktat handlowy.«

Ta oferta niemiecka była przedmiotem zawziętych sporów w gabinecie p. Witosa. Miała dwóch adwokatów wymownych i kilku zwolenników nieśmiałych, ale ostatecznie zwyciężył strach przed zdradą przyzwoćką i argumentacja kilku trzeźwiejszych i dalej patrzących umysłów w ministerjum spraw zagranicznych.

Nie udało się p. Kesslerowi dobić targu o ziemię górnośląską i zapoczątkować zwrotu przelomowego w stosunkach międzynarodowych Polski. Ten zwrot mógł być w swych następstwach wprost nieobliczalny...

A niemial jednocześnie dział się zaczęły dzieło rzeczy w Poznańskiem. Niby drobniarzi, ale każdy z nich był balonem, próbnym, wypuszczonym z Berlina na Polskę. Oto nagło cały szereg ziemian niemieckich w b. zaborze pruskim oświadczył że sprzedawać chce zboże za połowę ceny targowej. Gest filantropijny pod adresem ludu polskiego w Poznańskiem! Ale za pięknym gestem stał rząd pruski, który z elytrym usmiechem finansował całą tę »filantropję«.

A potem nagło jakis stowarzyszenia czy związki berlińskie zapłonęły Chrystusową miłością »do biednych polaków«. Zapytano się, czy rząd nasz nie przyjąłby w darze dla

KOLONISTO!

Dlaczego chcą cię zainteresować fazendą »Amolafaka« czyli Kolonią Col. QUEIROZ.

BO MOŻESZ TAK KUPIĆ TANIO (od 60 do 70\$ za alquier) ziemię wyborową do sadzenia jak i doskonały herwał a więc nie będziesz potrzebował dusić się na małym locie wyjąłowym od lat.

BO ZBYT NA PRODUKTY I HERWEJ jest tam świetny, tak, że za herwę płaci tyle co i w Kurytybie a o dwa milrejsy więcej niż w Guarapuawie czy Prudentopolis.

Bo niema tam intruzów, a więc niema bójek, awantur rozlew krwi a tytuł definitywny pewny i każdej chwili możesz go otrzymać.

Bo gdy koleją zbudują to od razu podwoisz swój majątek. Bo będziesz tam siedział kupą ze swoimi.

Już kilkadziesiąt rodzin polskich upewniło się o ziemię. Od Nowego Roku będzie budowaną szkoła. Już myśli się o kościele.

Zresztakota w worku się nie sprzedaje. Przyjędz, obacz, a napewno kupisz!

Do Guarapuawy jedz przez Fernandes Pinheiro lub Ponta Grossa karosą aż do miasta, gdzie ci każdy pokaże biuro WŁADYSŁAWA RADECKIEGO.

Uwaga: Ziemia za gotówkę, nie daje się przejazdów za pomocą i t. p. zasiłków, agentom zwalczającym kolonizację Kolonji Queiroz utrzymy nosa.

Expose premiera Ponikowskiego.

Uważamy za stosowne podać mowę programową p. Ponikowskiego wygłoszoną w sejmie przy obejmowaniu urzędowania. gdy daje dokładne wyobrażenie o położeniu Polski.

»Wysoki Sejmie! Staję przed panami jako człowiek wam obcy, który nie brał udziału w pracach Sejmu, a wielu z panów nie był zupełnie znany. I przychodzę wprost od pracy zawodowej, daleki od polityki, jej walk i zawiłku. Przychodzę sam jako współobywatel tego kraju, miłujący go i dążący do jego przyszłości, to też nie przynoszę z sobą znajomości tego terenu polityki, który pozwoliłby mi swobodnie obracać się na nim, ani kapitału zaufania zasiadających tu wybranych przedstawicieli narodu. Przychodzę jedynie

gabinetu, kiedy z miarodajnej strony (zwrot ku marszałkowi) usłyszałem, iż wszelkie próby utworzenia rządu z większości parlamentarnej zawiodły i żadnej po temu niema nadziei. Oznajmiono mi też, że seniorzy większości partji zatrzymali się na moim nazwisku, jako na nazwisku członka z poza Sejmu, któremu możnaby powierzyć rząd. Zdecydowałem się dlatego, że uważałem i uważam, iż niema tak ciężkich warunków, któreby pozwoliły Polakowi usunąć się od wkładanych na niego obowiązków w momencie dźwignia z popiełców gmachu państwa polskiego. Mam zresztą przed oczyma piękny przykład gabinetu p. Wincentego Witosa który w tragicznej chwili dla ojczyzny wziął na swoje barki brzemień władzy i odpowiedzialności za państwo i wprowadził je z ciężkiego położenia, dzięki bohaterstwu naszej armii i hieronitewu Naczelnemu Wodza i pomy pozostał na czółowem, narażonem na ataki słownictwa, póki to się okazało potrzebem.

W tej chwili tak się stosunki w Wysokiej Izbie ułożyły, że uznano za korzystniejsze dla państwa szukać poza nią premiera. Gdyby jednak nastąpiła możliwość utworzenia sejmowego gabinetu, o stałą większość parlamentarną opartej, złożyć swoją władzę, aby umożliwić powrót do warunków parlamentarnych. Nie oznacza to bynajmniej, abym zadanie i program swojego rządu dostosowywał na czas krótki i ograniczał. Uważam, że w budującem się państwie niema na to

Z PRAGNIENIEM I OKOJU, PORZĄDKU, ZGODY I UTRWALENIA WARTUNKÓW NASZEGO ŻYCIA

pod względem zewnętrznym i wewnętrzny.

Podjąłem się misji utworzenia

miejsca. Dzisiaj trzeba tworzyć działo trwałe. W poczuciu potrzebie pewnej ciągłości pracy, uprośliłem znaczną większość członków gabinetu, zwłaszcza tych, których nie wiązały decyzje partyjne, aby pozostali na stanowiskach. W ten sposób udało mi się stworzyć gabinet o charakterze fachowym i bezpartyjnym.

Oczywiście nie wykluczam zasadniczo udziału osób o wyraźnej fizjognomii politycznej. Decydującym motywem, który skłonił mnie do ubiegania się o ich współpracę, była wartość ich jako fachowców i działaczy politycznych a nie przynależność do partii. Mogę śmiało powiedzieć że nikt z nich nie stoi poza wszelkimi partiami, ale i rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć jako całość, jest rządem bezpartyjnym, który od żadnego stronnictwa nie jest uzależniony i oczekuje poparcia Sejmu w imię interesów państwowych.

Rząd nie chce i nie uznaje możliwości rządzić bez Sejmu, zwłaszcza kiedy Sejm obecny jest jedynym źródłem wszelkiej władzy. Pragnąc jak najwięcej budować, a jak najmniej burzyć, uważam za konieczne utrzymanie ciągłości prac państwowych, gdzie tylko to jest wskazane i możliwe. Dotyczy to przede wszystkim dziedziny polityki zagranicznej, która w tym samym duchu i pod tenże kierownictwem będzie zmierzała do utworzenia atmosfery pokojowej, koniecznej dla swobodnego zewnętrznego rozwoju naszego państwa. Myśli i podstawy tego pokoju znajdują się w traktatach, które podpisaliśmy bądź to z wielkimi naszymi sprzymierzeńcami Zachodu, bądź też sami i przy których nienaruszalności pozostawać będziemy. Od zobowiązań z nich wynikających nie uchylam się, ale wymagam też musiny uszanowania praw naszych w traktatach tych nabytych. Urwałeniudzieła pokoju służy stosunek sprzymierzeńczy z państwami zachodu, które zostały zwycięzcami i dążyły się paacyfikacji świata, stawiając na pierwszym miejscu odbudowę silnej Polski z dostępem do morza. Urwałeniudzieła szczególnie służy przymierze nasze z Francją, odpowiadające naszymu dziejom tradycjom i ugruntowane na silnym i wolnośnym uczuciu całego narodu. Także sam cel przyswiescał również rządowi polskiemu i rumuńskiemu, gdy za wierali sojusz niedawno przez Panów ratyfikowany, stanowiący niejako umocnienie serdecznych węzłów przyjaźni, łączących oba narody sąsiadnie.

Dążeniem rządu polskiego będzie w miarę sił i możności, przeważnie nieci gospodarcze znowu nawiązać z wszystkimi sąsiadami, którzy doniosłość tego dzieła zrozumie. Poważnym krokiem naprzód na drodze tej są rokowania polsko-czeskie, będące obecnie w toku, które przyczynią się do dalszego unormowania sąsiedzkiego współżycia między obokrajami.

Stać będziemy nadal na stanowisku lojalnego wykonania rzyckiego traktatu, niestety, jednak pomimo daleko idących dążeń naszych w tym kierunku, stosunki nasze z Rosją sowiecką nie układały się w ostatnich czasach pomyślnie z tego powodu, że rząd sowiecki uchylał się od wykonania swoich zobowiązań, a zrazem ze swej strony stawiał pod adresem Polski zarzuty ufrzymywania słosunków z organizacjami antysowieckimi. Spodziewam się, że wobec bezpodstawności tych zarzutów rząd sowiecki rozpocznie obecnie wy-

Pierwszy KALENDARZ „Przyjaciela Rodziny” na rok 1922

Wyszedł z druku.

Cena i egz. 18500; w tuzinach odpowiedni rabat.

Bardzo bogaty w treść. Obszerny dział powieściowy religijny. Dział humorystyczny nadzwyczaj wesoły. Rozmaitości bardzo interesujące.

Przeszło 30 ilustracji

Właściwy kalendarz ma imiona słowiańskie obok imion świętych.

Listowne zgłoszenia należy posyłać na adres: Caixa postal 155 Osobiciście zamawiać w admistracji „Ludu”, Curityba, Av. Jayme Reis 115 (Alto Caixa d'Agua).

W Kurytybio są także do nabycia w Księgarni Polskiej, u pp.: Domańskiego, Krzyżanowskiego, Cezara Szulea i Ignacego Kasprowicza

konanie traktatu od spełnienia zaległych zobowiązań.

Wobec drugiej sąsiadującej z nami republiki rząd polski, który pierwszy uznał suwerenność Ukrainy, da temu uznaniu należyty wyraz w dniach najbliższych, nawiązując z nią normalne stosunki dyplomatyczne.

SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA

Tak więc na zachodzie, jak i na wschodzie wszelkie kroki rządu, wynikające z układu stosunków, wytworzonych przez wielką wojnę uwydatniają coraz silniejszą rolę Polski, jako czynnika pokoju na wschodzie Europy. Los Polski nie jest jeszcze na wielu ziemiach Polski osłabniecnie ustalony. Trawi nas jeszcze ciągle troska o przyszłość Górnego Śląska i Wileńszczyzny. Ufając sprawiedliwemu rozwiązaniu tych dwóch wielkich i świętych dla każdego Polaka spraw, jako jedno z najpierwszych zadań trwać będzie rząd polski nieodwołalnie przy zasadzie, że o losach ludności tych terytoriów decydować nie można inaczej, jak operując się na wypowiedzeniu jej woli. Co do Górnego Śląska zasada wysłuchania głosu ludności i wytknięcia w myśl jej wskazań linii granicznej, ugruntowana jest silnie w traktacie wersalskim. Wyraża on ufnosć, że decyzja, jaka powzięmie Rada Najwyższa na podstawie opinii wydaney przez Ligę Narodów, opierać się będzie wyłącznie i w całej rozciągłości na duszy i literze tego traktatu, a dla temsamem ludowi górnoszląskiemu połączenie z Macierzą. (Dok. nastąpi)

Ks. Jan Rzymelka.

W piątek t. j. 18-go b. m. zjechał do Kurytyby ksiądz Jan Rzymelka aby swoją nauką, energią i doświadczeniem, w prowadzeniu zakładów naukowych i wychowawczych oddać tutejszej Polonii na usługi. Szczęśliwie Boże na nowej placówce pracy. Poniżej przytaczamy ustęp krakowskiego „Głosu Narodu” opisujący pożegnanie księdza Rzymelki:

Wspomnieliśmy wczoraj pokrótce, że krakowskie Tow. Obrony Kresów Zachodnich uroczyście zżegnało swego prezesa ks. Jana Rzymelkę, udającego się w najbliższym czasie do Ameryki południowej, by

tam pracować wśród emigracji polskiej. Towarzystwo i akcja społeczna w Krakowie tracą przez odjazd ks. Rzymelki pracownika wyjątkowo dużej wartości. Ks. Rzymelka — tak zasłużony dla sprawy plebiscytowej — jest sam Górnoszląkiem. Urodził się w Józefowie w powiecie katowickim w roku 1877 jako syn pracownika walowni w Laurahu. Gimnazjum i teologię studiował w XX. Misjonarzy w Krakowie i tam został wyświęcony na księdza Misjonarza w roku 1902. Następnie ukończył filozofię na Uniw. Jagiell. i od roku 1906 do 1919 był dyrektorem Zakładów im. ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców w Krakowie i Czerny. Równocześnie wykładał historję kościelną i geografję polityczną w XX. Misjonarzy i pełnił obowiązki katechety w gimnazjum żeńskim Strażyńskiej i liceum p. Kapłńskiej. W roku 1919 zostaje profesorem w gimnazjum XX. Misjonarzy na Nowej Wsi.

Działalność jego w Tow. Obrony Kresów Zachodnich charakteryzuje prof. Henryk Pacholski, sekretarz tego Towarzystwa, w następujących słowach:

„Przeszem Tow. zostaje ks. Rzymelka w lipcu roku 1919. Już w sierpniu udaje się do Korfantego, przedstawiając mu program pracy przygotowawczej do plebiscytu górnoszląskiego. Skoro wybuchło powstanie górnoszląskie w sierpniu 1919 roku, zwolując się, przedstawia dolę braci Górnoszląków i powoduje, że społeczeństwo składa na ten cel przeszło 700 tysięcy koron, za którą to kwotę zakupuje Towarzystwo żywność, ubranie, a ks. Rzymelka wszystko to rozdziela do obozów, mieszczących wypartych już przez Prusaków powstańców w Jaworznie, Oświęcimiu, Sosnowcu, pocieszając ich i zgrzewając do wytrwania w miłości Ojczyzny.

Ks. Rzymelka spełnia gorliwie obowiązki prezesa, przewodnicząc na wszystkich posiedzeniach Wydziału, pociągając swą łagodnością i serdecznością wszystkich, zbliżających do siebie i doprowadzając do tego, że w okresie całej pracy plebiscytowej panowała w Towarzystwie harmonia i jed-

ność. Wykładał pozatem na 58 kursach agitacyjnych, zagajał wszystkie wieczornice górnoszląskie, których było przeszło 100. Mowy jego były porywane, pełno siły, znajomości ludu, to też w wysokim stopniu oddziaływały na słuchaczy.

Napisał ks. Rzymelka broszurę charakteryzującą dosadnie polakożerczą działalność kardynała wrocławskiego Koppa, którą bezinteresownie oddał do użytku Towarzystwa.

Broszurę tę, przetłumaczoną na później na język niemiecki, rozrzucono po Górnym Śląsku w 55 000 egzemplarzy. On też zbiera skrzętnie pieśni śpiewane na wieczornicach przez powstańców Górnoszląskich, układając je, oddaje Towarzystwu, które znowu w 80 000 egzemplarzy rozrzucono w celach agitacyjnych na Górnym Śląsku. Pracą całą kierował i zajmował się nią nie dla względów materialnych, gdyż żadnej pensji ani remuneracji za nią nie brał, nie dla przyszłych widoków, boć jest zakonnikiem, ale tylko powodowany uczuciami idealnymi, gorącą miłością Ojczyzny i pragnieniem złączenia Górnego Śląska z Macierzą Polską.

Dlatego z głębokim żalem żegna go Towarzystwo jako swego prezesa i niestrudzonego pracownika, żegna go Gród Wawelski jako kapłana-obywatela, który kilkanaście lat oddawał rzetelne usługi współobywatelom jako dyrektor Zakładu ks. Siemaszki i członek licznych Stowarzyszeń humanitarnych, żegna go w tej nadziei, że po dokonaniu prac wskazanych mu przez jego władze na dalekim Zachodzie, bo aż w Paranie, powróci do Ojczyzny, aby znowu oddać się pracy kresowej. A więc szczęść Boże i do widzenia!

Na pożegnaniu tego zasłużonego działacza byli: wicewójwoda Kowalikowski, gen. Szeptycki, wiceprezydent miasta Wielgus i Rolle, ks. kan. Korzonkiewicz, dyr. gimn. Winkowski, duchowieństwo, członkowie Tow., oraz szereg zaproszonych gości. Podczas uroczystości wygłoszono szereg przemówień, w czasie których podniesiono nieocenione zasługi ks. J. Rzymelki, jako prezesa, położone około spraw plebiscytowych. W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos ks. Rzymelko, który podziękował wszystkim współpracownikom za dzielną współpracę. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty”.

KAZANIE Z POWODU OCACLENIA NACZELNIKA PAŃSTWA.

„Gazeta Wileńska” streszcza kazanie, wygłoszone w Wilnie przez ks. biskupa Bandurskiego w czasie dziesięcinyego nabożeństwa w kaplicy Ostrobramskiej z powodu ocaczenia Naczelnika Państwa we Lwowie. Ks. biskup Bandurski powiedział między innymi, że gdy runęły trony w roku 1918, zawołał naród cały do Pilsudskiego, jak ongiś Izraelci do Gedona: „Panuj nam, boś nas wyrwał z mocy nieprzyjaciół!” A gdy przybył, ład i porządek zaprowadził w kraju, bo ujął ster rządów żelazną dłońią. Lecz chociaż trony nieprzyjacielskie runęły, nienawisć wrogów kuanu nie wygasła, oswemem, nawet bardziej jeszcze się zaożgnęła; gdy ujrzeli, że Polska jest silną i może być groźną.

I zapragnęli nieprzyjaciele ujrzeć Polskę znów w grobie złozonej. Uosobieniem całej Polski jest jej Syn najlepszy, Naczelnik Państwa i Pierwszy Marszałek Józef Pilsudski. Wiedzieli wrogowie, że z chwilą, gdy Jego nie stanie, Polska może się rozpaść. Więc za ogromne skarby kupili szaleńca, który we Lwowie porwał się na życie naszego ukochanego Naczelnika.

Wszelako zdradzieckie kule gdzieindziej poszły, nie czyniąc Mu żadnej szkody. Oto udu się stał, bo obroniła Naczelnika M. B. Ostrobramska, którą On chociaż okrzyczany jako bezbożnik, zawsze na piersiach swych nosi.

Wiadomości.

Z POLSKI.

ZNIESIENIE MINISTERSTWA SZTUKI.

Rada ministrów uchwaliła znieść ministerstwo sztuki i kultury, utworzone dekretem z dnia 5-go grudnia 1918 i wcieli je jako osobny departament do ministerstwa oświaty. Odpowiedni projekt ustawy wniesiony zostanie do Sejmu. Zamiar ten odpowiada dążeniu do ograniczania wydatków.

CUD WISŁY NA EKRANIE.

Kinematografy w Polsce dają obecnie wielki film w dwóch częściach a 10 aktach pod wyższym tytułem. W części drugiej odtworzono wiernie bitwę pod Radziminem, pamiętną bohaterską śmiercią księcia Skorupki i porucznika Rogoszewskiego. Główne role odtworzyli najwybitniejsi artyści polscy. Scenariusz opracował A. Zagórski, operatorem był inżynier Guczkowski z pracowni Sileska.

ZJAZD KUPCÓW ŻYDOWSKICH.

Zjazd kupców żydowskich obradował we Lwowie przez dwa dni. Zjazd uchwalił cały szereg rezolucyj w sprawach podatkowych i w sprawach urzędów walki z lichwą, w sprawach organizacji kupiectwa żydowskiego w Polsce. Centrala kupców ma założyć bank dla kupiectwa żyd. Należy organizacja domagać się winna u rządu rozszerzenia wolnego handlu na wszystkie dziedziny obrotu handlowego, oraz współdziałania kupieckich organizacji w przygotowaniu ustawy, odnoszącej się do handlu. W sprawie handlu z Rosją uchwaliłono domagać się zniesienia przywilejów dla pewnych grup czy konsorcjów. Przewodniczący p. Truskier zamknął obrady Zjazdu okrzykiem: „Niech żyje silna i potężna Polska! Niech żyje Naczelnik państwa Józef Pilsudski! Obecni okrzyk ten z zapalem powtórzili. Delegaci zjazdu zwiadzili także Targi Wschodnie.

Z okazji targów lwowskich duże osobiste wybitne francuskie odwiedziły Polskę pani Bailly, sekretarka towarzystwa „Les de la Pologne” (Przyjaciele Polski) i p. Bergerat redaktor czasopisma „Salut Public” przyjułowani nader owaycznie przez społeczeństwo warszawskie. Zaproszeni przez związek francusko-polski we Warszawie udali się do siedziby tegoż związku tam p. Bailly w krótkich słowach skreśliła pracę francuskiego towarzy-

Banque Française et Italienne Pour l'Amérique du Sud

BANK FRANCUSKO - WŁOSKI KURYTYBA.

ZAŁOŻONY W PARANIE W ROKU 1910.

Kapitał zakładowy 50:000,000 Fr.
Kapitał rezerwowy 31:000,000 Fr.

Centrum — Paryż.

Filje: W KURYTYBIE, BUENOS-AIRES, SÃO PAULO, RIO DE JANEIRO, PERNAMBUCO, SANTOS, PORTO ALEGRE, ARARAQUARA, BARRETOS, BOTUCATU, CAXIAS, ESPIRITO SANTO DE PINHAL, JAHU, MOCÓCA, PONTA GROSSA, RIBEIRÃO PRETO, SÃO CARLOS, SÃO JOSÉ DO RIO PARDO, PARANAGUA.

Adres telegraficzny do Banku w Paryżu lub którejkolwiek filji

w Brazylii — SUDAMERIS.

W Buenos-Aires — FRANCITAL.

Bank ten przyjmuje pieniądze w depozyt:

Na rachunek bieżący zwykły procent 3 %
» c/corrente limitada do 10:000\$000
z prawem wymownania co dzień sum nie przecho-
dzających 1:000\$000 na 4 proc.
Z wymownieniem na 6 miesięcy przed wy-
jściem jakiegokolwiek sumy na 5 proc.
Z wymownieniem na rok 6 proc.

Podjekuje się załatwiać wszelkie sprawy bankowe oraz przesyłki
pieniędzy do każdej miejscowości w Brazylii lub zagranicę.

ADRES FILJI BANCU FRANCUSKIEGO W KURYTYBIE:

Ulica 1 de Março róg Marechal Deodoro.

Caixa Postal 0 — Telephone 190

REUMATOL

LECZYBÓLE REUMATYZY — DZIAŁNY ŚRODEK PRZE-
CIW GOŚCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM IN-
NYM CHOROZOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

Casa Bichara (EX CASA OITO)

Praça Tiradentes N. 8

Dążeniem tej firmy jest, aby taniocia nie dać się prześcignąć
jakiegokolwiek innej firmie; dla tego sprzedaje towary naj-
lepsze po cenach najniższych. Posiada stale wielki wybór
tkanin wyborowych krajowych i zagranicznych, biżuterji,
bielizny, perfum krajowych i zagranicznych, kapeluszy i pa-
rasoli. Posiada również pracownię krawiecką pod kierowni-
ctwem zdolnej przykrawawczki. Przyjmuje zamówienia na
suknie i wyprawy ślubne.

W OSTATNIE TRZY DNI KAŻDEGO MIESIĄCA WIELKA
WYSPRZEDAŻ RESZTEK PO CENACH NAJNIŻSZYCH.
JEDNORAZOWE ODWIEDZINY NASZEGO DOMU PRZE-
KONAJĄ KAŻDEGO O NIZKICH CENACH. 13

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

WYKONUJE WSZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNE.

Chorych zamieszkoanych przyjmuje na leczenie i pobyt w kli-
nica. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Po-
siada własne laboratorium do badań chemicznych i mikro-
skopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.
ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

„A Compradora”

Baczność!

Chcesz kupić lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy lub używany po
cenie najdogodniejszej? POSZUKUJCIĘ

„A Compradora”

RUA 15 DE NOVEMBRO N 7 — TELEFON N 508.

Filial: Avenida Luiz Xavier N. 16

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszy-
ny do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzę-
tów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzyicie się bardzo tanio w wiele przedmio-
w których potrzebujecie.

KURYTYBA — PARANA.

Największy Polski Dom Han- dlowy w Kurytybie

BAZAR UNIÃO

IGNACEGO KASPROWICZA

AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — RÓG PRAÇA OZORIO.

Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów weł-
nianych i białatnych na suknie damskie i ubranie męskie.

Piękny wybór materiałów białych na suknie ślubne jakoteż
wełony i wianki. Olbrzymie zapasy koszul, kołnierzyków krawa-
tek, szkaprotek, pończoch, kapeluszy, parasoli i t. d. PO CE-
NACH PRZYSTĘPNYCH. 42 --- 52

AO LOUVRE

NAJWIĘKSZY I NAJWIĘCEJ UCZĘSZCZANY MAGAZYN
MÓD I GALANTERJI W POŁUDNIOWEJ BRAZYLJI.

Nowości sezo-
nowe:

JEDWABIE, ARGON-
TINY, WOALKI, KO-
RONKI.

Listopad

W tym miesiącu zmie-
niamy urządzenia i po-
większamy nasz maga-
zyn. Ażeby za powstają-
ce stąd niedogodności,
naszym dystyngowa-
nym fregezom dać re-
kompensatę postanowi-
liśmy dawać ipodwójną
ilość kwitków oszczę-
dnościowych każdemu
kto płaci gotówką.



Równna się to 8 proc. rabatu.

DOBRA OKAZJA!

Mam do sprzedania piękne gospodar-
stwo: Zabudowania gospodarskie 70
akrów ziemi (w tem 40 akrów ziemi
pod uprawę, 30 akrów berwało), 2 mu-
rowane barbaqua, i majador do mło-
cenia herwy. Portera ogrodzona. CENA
PRZYSTĘPNA! Zgłoście się do LUCJA.
NA PRZYBYLSKIEGO. — PAPANDU.
WA — Santa Catharina.

Fabryka „CAFFÉ BRAZIL”.

MARCIN SZYNDA & Ska.

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki
skład cukru, kawy, soli, wódki, nafty i t. d.

Sprzedaję hurtownia i na rozdrób.

KURYTYBA — PLAC TIRADENTES 19 — TELEFON 23
Filja: Kolonja Thomas Coelho.

Jeżeli kto chce tanio, dobrze i przedko dać wykonać bilety wizy-
towe, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie kaucukowe,
albo kupić książki do nabożeństwa, krzyżki oraz inne dewocjo-
nalia niech się zwróci do składu

Cezara Schulza

W KURYTYBIE (Parana), ULICA BARÃO DO SERRO
AZUL N. 12 i 14.

OFENY NA WSZYSTKIE TOWARY ZNIZONE.
37

Silę Herkulesa

dodaje pivo z browaru

ATLANTICA przewyższa-

jące wszystkie inne.

